

Patrząc na świat z kobiecej perspektywy. Rozmowa z Hanną Samson

Autor tekstu: Katarzyna Bocheńska

K. Bocheńska: W swojej książce „Wojna żeńsko-męska i przeciwko światu” pisze Pani już prawie na wstępie: „Codziennie chodzę do pobliskiej księgarni sprawdzić, jak idzie moja książka. Pisałam ją cztery lata. Kiedy inni się bawili, oglądali telewizję, jeździli na wakacje, ja pisałam. Wiedziałam po co. Ta książka miała odmienić moje życie”. Gdyby potraktować te słowa jako autorskie *porte parole*, to muszę zapytać: która z Pani książek odmieniła Pani życie?



Hanna Samson zadebiutowała w 1996 roku głośną powieścią *Zimno mi, mamo*. Napisała także *Pułapkę na motyle* (2000 r.), *7 opowiadań o miłości i jedno inne* (2001 r.) oraz powieść *Miłość i reaktywacja* oraz „*Wojnę żeńsko-męską i przeciwko światu*”. Jest psychologiem, dziennikarką, redaktorką. Przez ostatnie lata prowadziła dział psychologii w „Twoim Stylu”. Hanna Samson to dziennikarka na cały etat, psycholog na pół i pisarka na godziny.

Hanna Samson: Za każdym razem, kiedy piszę książkę, wierzę, że to ja odmienię świat. To trochę żart, bo już wiem, że świat jest dosyć odporny na moje pisanie i nie bardzo skory do zmian. A wracając do pani pytania. „Wojna żeńsko-męska i przeciwko światu” ma chyba szansę jakoś wpłynąć na moje życie. Marek Piwowski chciał kręcić film na jej podstawie, Adam Hanuszkiewicz zrobić spektakl teatralny. Obaj bardzo się zapalili, na razie nic z tego nie wyszło, ale może kiedyś, jak nie oni, to ktoś inny, zwłaszcza że „Wojna żeńsko-męska” jest tłumaczona na kilka języków.

Przyznam, że jestem ciekawa odbioru „Wojny żeńsko – męskiej...” przez czytelników krajów bardziej konsumpcyjnych i nastawionych na komercję niż Polska. A tym bardziej byłoby wyzwaniem wystawić ją w teatrze, w którym prowokacja obyczajowa i mentalna potrafi rozpętać piekło...

Wierzę, że „Wojna żeńsko-męska” na scenie może być świetną zabawą. Oczywiście nie dla wszystkich, ale w końcu nie wszyscy muszą iść do teatru.

Hanna Samson – psycholog, dziennikarka... teraz kiedy mija dekada od Pani debiutu, rozumiem, że myśli Pani już o sobie jako pisarce.

O tak, jestem pewna, że urodziłam się po to, żeby pisać. Ale świat niestety o tym nie wie, więc dobrze, że mam jeszcze inne zawody. Dzięki temu mam większe szanse, żeby zarobić na życie.

Grażyna Plebanek kiedyś orzekła, że jedną z bardziej deprymujących myśli jest świadomość, że ludzie przychodzący na promocje jej książek wcale ich nie znają. Proszę np. „Niech Pani powie o czym jest najnowsza Pani książka.” Jak wyglądają Pani spotkania z Czytelnikami?

Lubię spotkania z Czytelnikami. Na każdym są osoby, które naprawdę chcą porozmawiać o moich książkach. Czasem przyjeżdżają z daleka. To, co piszę, budzi emocje, i ludzie chcą mi o tym powiedzieć. Stąd wiem, że to, co robię, nie tylko dla mnie ma sens. To ważne.

Pisarze często w wywiadach utyskują na taki moment w twórczości, kiedy popularność utrudnia im pisanie w sposób pozbawiony podchlebiania się odbiorcy. Czy w tworzeniu selekcjonuje pani tematy tak, aby były atrakcyjne dla pani czy dla czytelnika?

Prawdę mówiąc, nie wybieram tematów. Piszę o tym, co dla mnie ważne w tym momencie życia, w mniej lub bardziej zakamuflowany sposób dotykam spraw, które uważam za istotne.

Z tego co pani mówi wyłania się taki obraz pisarki, która ma poczucie posłannictwa ?

Nie nazwałabym tego posłannictwem. Po prostu zaangażowaniem. Nie jest mi obojętne, jaki jest świat, w którym żyję. Ani jaka ja jestem. To z tego płynie moja chęć i potrzeba pisania. I mam nadzieję, że nigdy nie będzie mi wszystko jedno.

W pani twórczości pojawia się wiele kobiet, by nie powiedzieć same kobiety. Mężczyźni mimo pozornej swojej przewagi (płeć) wydają się w pani książkach zdecydowanie mniej agresywni w życiu od kobiet, mniej zabiegają o sukces, a jednak dostając to, czego chcą, bez większego wysiłku, wystarczy, że pstrykną palcami...

W moich książkach pojawiają się mężczyźni, ale faktem jest, że zdecydowanie bardziej zajmują mnie kobiety. Różne kobiety. Rozumiem, że mówiąc o tym, że moje bohaterki są bardziej agresywne od mężczyzn, bardziej zabiegają o sukces, ma pani na myśli tak naprawdę tylko Barbarę Patrycką, bohaterkę „Wojny żeńsko-męskiej i przeciwko światu”? Inne moje bohaterki zdecydowanie gorzej radzą sobie z życiem. Albo to nie sukces jest tym, co je kręci. Patrę na świat z kobiecej perspektywy i to staram się przekazać. Piszę o uczuciach, na które nie ma dużo miejsca w męskiej prozie, piszę o kobiecym sposobie przeżywania świata. Moje bohaterki powoli dojrzewają do tego, żeby mówić własnym głosem, żeby poczuć się pełnoprawnie na świecie. Nie myślę, żeby każdy konkretny mężczyzna był w lepszej sytuacji niż kobieta, ale faktem jest, że mężczyznom dużo łatwiej jest poczuć, że świat do nich należy. Dla kobiet, po wiekach patriarchy, to ciężka praca. Razem z moimi bohaterkami próbuję przejść tę drogę.

Mówi pani „piszę o kobiecym przeżywaniu świata” i słychać w tym taką nutkę... Jestem kobietą, lepiej znam kobiety. A co w związku z tym z takimi pisarzami jak Janusz Leon Wiśniewski, który w swoich powieściach traktuje o bardzo intymnych sferach życia kobiet. Jest mężczyzną a więc ma uproszczony obraz kobiet, żongluje stereotypami?

Nie mam wpływu na to, co pani słyszy, ale ja co innego mam na myśli. Nie jestem jakąś szczególną znawczynią kobiet. W żaden sposób nie chciałabym konkurować z Januszem Wiśniewskim. Chodzi mi o to, że patrę na świat z kobiecej perspektywy i to staram się uchwycić i przekazać. To istotna różnica.

Ustami bohaterów nazywa pani rzeczy po imieniu, łamie tabu, odrzuca pruderię. Czy to pani widzenie i pojmowanie świata ma wpływ na kreacje bohaterów, czy raczej to pewna gra, którą pozwala pani uprawiać czytelnikowi ze światem w imię idei „No nazwij w końcu – miłość miłością, seks seksem a głupotę głupotą”.

Nie przyświeca mi taka idea. Mam nadzieję, że ludzie radzą sobie beze mnie z nazywaniem miłości miłością, a seksu seksem i nic mi do tego. Rozumiem, że chodzi pani o „Wojnę żeńsko-męską i przeciwko światu”, bo tam najwięcej jest mowy o seksie? Rzeczywiście pokazuję w niej głupotę w krzywym zwierciadle groteski, żeby podkreślić absurd, którego pełno wokół nas, a którego już nie zauważamy, bo przywykliśmy. Mam nadzieję, że druga część „Wojny”, która ukaże się już w maju pod tytułem „Pokój żeńsko-męski na chwałę patriarchy”, pozwoli zobaczyć jeszcze wyraźniej to, co chcę pokazać. I będzie równie śmieszna!

Katarzyna Bocheńska

Autorka programu Otwarta Akademia Umiejętności. Za cel postawiła sobie rozwijanie umiejętności młodych ludzi. Zajmuje się także wydawaniem przy udziale Wyższej Szkoły Umiejętności Społecznych w Poznaniu Magazynu Młodych Dziennikarzy.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 27-03-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4672) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4672>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl